



RPW/5642/2026

Data: 2026-04-15

Prof. dr hab. Bogdan Szlachta prof. zw. UJ  
Uniwersytet Jagielloński w Krakowie  
Wydział Studiów Międzynarodowych i Politycznych  
Instytut Nauk Politycznych i Stosunków Międzynarodowych  
Katedra Filozofii Polityki

Kraków, 3 kwietnia 2026 r.

**Ocena dorobku Pana dr. Patryka Tomaszewskiego  
sporządzona w postępowaniu habilitacyjnym  
w dziedzinie nauk społecznych, dyscyplinie nauki o polityce i administracji  
(prowadzonym przez Radę Naukową Dyscypliny Nauki o Polityce i Administracji  
Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu)**

1-4. Pan Patryk Tomaszewski uzyskał w 2004 r. tytuł zawodowy magistra historii na podstawie pracy *Myśl społeczno-polityczna Wojciecha Wasiutyńskiego w latach 1928-1939*, a w 2009 r. stopień doktora nauk humanistycznych w dyscyplinie historia na podstawie rozprawy *Korporacje akademickie w Polsce w latach 1918-1939. Działalność, struktury, ideologia* przygotowanej pod kierunkiem prof. dr. hab. Jerzego Borejszy<sup>1</sup>. Historyk z wykształcenia, który dopełnił edukację na dwóch studiach podyplomowych, nie stronił od badań z zakresu dziejów myśli politycznej, skoro już w pracy magisterskiej poznawał ją w związku z poszukiwaniami podejmowanymi przez Wasiutyńskiego po zamachu majowym i aż do wybuchu II wojny światowej. Jak Wasiutyński włączał się w debaty ważne, także o zmieniającym się ustroju tzw. II Rzeczypospolitej Polskiej, tak Tomaszewski odnalazł główne pole badawcze w dokonaniach „środków konserwatywno-liberalnych” w Polsce po 1989 r., zatem również w okresie debat o zmieniającym się ustroju tzw. III Rzeczypospolitej. Takim środowiskom poświęcił On swą obszerną monografię przedstawianą jako najważniejsze dokonanie naukowe w postępowaniu habilitacyjnym; postępowaniu toczącym się w dziedzinie nauk społecznych, a nie dziedzinie nauk humanistycznych, w dyscyplinie nauki o polityce i administracji, a nie historia. Nie mam jednak wątpliwości, nie dopiero po przestudiowaniu dołączonych do dokumentacji materiałów, ale znacznie wcześniej, po wysłuchaniu wystąpień Habilitanta na kilku konferencjach, że z pewnością spełnia On wymagania stawiane aspirantom do „samodzielności naukowej” (jak ongiś mawiano) w innej dziedzinie i innej dyscyplinie niż zajmująca Go na etapie studiów magisterskich i w trakcie przygotowywania doktoratu. Początkowo, już przed uzyskaniem tego stopnia, Pan dr Tomaszewski pracował jako asystent w Wyższej Szkole Humanistyczno- Ekonomicznej w Łodzi (na 9/10 etatu), a następnie – także

---

<sup>1</sup> Pierwsza przesłanka uzyskania stopnia doktora habilitowanego została zatem spełniona (zob. poradnik opublikowany przez Radę Doskonałości Naukowej, służący pomocą w przygotowaniu dokumentów w postępowaniu habilitacyjnym: <https://www.rdn.gov.pl/dobre-praktyki.poradnik-postepowania-dotyczace-nadawania-stopnia-doktora-habilitowanego.html> (dostęp 3 kwietnia 2026 r.).

jako asystent – w Zakładzie Myśli Politycznej pozostającym w strukturze Instytutu Stosunków Międzynarodowych na Wydziale Nauk Historycznych Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu. Po uzyskaniu stopnia w 2009 r. stale pracuje (zrazu jako asystent, następnie jako adiunkt) w Katedrze Myśli Politycznej na Wydziale Nauk o Polityce i Bezpieczeństwie UMK. Znać, że tuż przed i bez przerwy po uzyskaniu doktoratu obcuje On z badaczami myśli politycznej i sam ją studiuje, by mógł przedstawiać jej dzieje oraz rozmaite jej nurty i aspekty studentom (nie tylko zresztą UMK, skoro pracował także w dodatkowych miejscach pracy w Wyższej Szkole Bankowej w Toruniu w latach 2013-2014 oraz w Państwowej Akademii Nauk Stosownych we Włocławku w latach 2019-2023; nadto – i także na tzw. drugim etacie – pracował jako główny specjalista ds. badawczych w Sieci Badawczej Łukasiewicz – Instytut Organizacji i Zarządzania w Przemysle "ORGMASZ"; aktualna nazwa Sieć Badawcza Łukasiewicz – ITECH Instytut Innowacji i Technologii).

Zaangażowanie Pana dr. Tomaszewskiego w kilku wymienionych już uczelniach i w Sieci Łukasiewicz unaocznia Jego istotną i zróżnicowaną aktywność nie tylko dydaktyczną i organizacyjną, ale także naukową. Tę ostatnią mnożył On współpracując z jednostkami w kraju (Uniwersytet Pomorski w Słupsku 2024; nadto współpraca z uczonymi z Politechniki Rzeszowskiej zapewne sprzed 2020 r. oraz z Państwowej Akademii Nauk Stosowanych we Włocławku i Wydziału Nauk o Polityce i Administracji Uniwersytetu Kazimierza Wielkiego w Bydgoszczy zapewne od 2021 r.) i za granicą (Uniwersytet Witolda Wielkiego w Kownie 2017 i 2023: w informacji o pobycie na Litwie czytamy, iż Habilitant zapoznał się z *litewskimi czasopismami*, co prowokuje pytanie o znajomość języka Gospodarzy...; nadto współpraca z uczonymi z Politechniki Lwowskiej zapewne sprzed 2020 r.). Habilitant realizował też grant NPRH (201502019: „Protokoły posiedzeń Rady Ministrów Rzeczypospolitej Polskiej (1918–1923). Wydawnictwo źródłowe”), jest też od ponad dwudziestu już lat redaktorem naczelnym czasopisma naukowego „Historia i Polityka”. Zasiada w radzie naukowej jednego pisma ukraińskiego i jednego polskiego oraz recenzował teksty złożone w kilku krajowych pismach naukowych. Organizator kilku konferencji międzynarodowych i krajowych, aktywny uczestnik tych i innych spotkań (od obrony doktoratu łącznie 42 w Polsce oraz w Ukrainie, na Litwie, w Rumunii i Republice Białorusi).

5. Habilitant przedstawił jako główne osiągnięcie monografię pt. *Wolność, własność, sprawiedliwość. Środowisko konserwatywno-liberalne w Polsce po 1989 roku. Struktury – działalność – myśl polityczna*, Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu: Toruń 2025). Ta obszerna monografia, licząca 715 stronik druku (pozbawiona jednak

indeksu osób), traktuje – zgodnie z tytułem – o strukturach i działalności z jednej strony, o myśli politycznej wspomnianych środowisk, które Habilitant znajduje w szerokim spektrum. Być może – obok niezwykle bogatej literatury źródłowej i interpretacyjnej – należało sięgnąć choćby do prac Legutki i Kunińskiego wydanych po polsku, innych od przywoływanych, jak *Spory o kapitalizm* pierwszego czy monografia o myśli von Hayeka drugiego z wymienionych, by dostrzec kłopotliwość terminu „konserwatywno-liberalne”, pojmując jednak, że w dominacja „podejścia dyscyplinarnego” zniechęca politologów uprawiających refleksję o dziejach myśli politycznej do sięgania po prace filozofów polityki zajmujących się nie tyle zmaganiem między różnymi podejściami, ile odsłanianiem istoty podejść teoretycznych przyjmowanych przez zmagających się lub na nich się wzorujących. Nie czynię wyrzutu, wciąż jednak będę wzywał do przekraczania „granic dyscyplinarnych”, wierząc, że nauka jest jedna (filozofia polityki to część myśli politycznej, podobnie jak teologia polityczna), jak „rzeczywistość” (choćby „uprzedmiotowiana” w „horyzoncie stapianych wyobrażeń wielu jednostek”), którą ona ma opisywać, a może i rozumieć lub przynajmniej zbliżać się do jej zrozumienia; że tak zdolny Autor, jak Habilitant sięgnie także po prace filozofów polityki, by dostrzec „głębsze struktury”, a raczej bardziej podstawowe założenia (a może ich brak?), które przyjmują „twórcy” myśli politycznej, to prawda: coraz częściej opracowujący, by nie rzec „racjonalizujący”, emocje, do nich się odnoszący, a nie do założeń. Być może myśl polityczna staje się opisowa już tylko, podobnie jak etyka, moim jednak zdaniem warto szukać tego, co w niej było ongiś, co ją organizowało, co dostarczało (i dostarcza, czego być może nie są jednak świadomi użytkownicy) rozlicznych argumentów wykorzystywanych w debatach publicznych do dzisiaj.

Habilitant przyjął w swej rozprawie hipotezę (stosującą się do obu jej części), iż *nurt konserwatywno-liberalny w Polsce po 1989 roku zajmował peryferyjne miejsce w systemie politycznym, jednak jego znaczenie nie wyrażało się w udziale w sprawowaniu władzy, lecz w kształtowaniu dyskursu politycznego. Środowisko to promowało nie tylko idee wolnorynkowe, lecz także szersze koncepcje konserwatywno-liberalne – obejmujące krytykę egalitaryzmu, obronę tradycyjnych wartości oraz sceptycyzm wobec integracji europejskiej – które stopniowo przenikały do debaty publicznej w III RP* (s. 19). Na kolejnych stronicach stara się weryfikować tę hipotezę, udanie prezentując „instytucjonalizację” tych środowisk i „przemiany strukturalne” w nich się dokonujące, udanie też rekonstruując główne spory toczone przez ich przedstawicieli ze zwolennikami innych „orientacji politycznych”. Można się spierać, czy to „konserwatywni liberałowie” wprowadzili do „debaty publicznej” dopiero po 1989 r. kwestie egalitaryzmu (przecież była to jedna z wiodących kwestii w dobie tzw. PRL-u, gdy walczono z „dawnymi

elitami” i kreowano nowe, gruntowane politycznie czy raczej „ideologicznie”: już nie oparte na dawności pozycje społeczne były ważne, lecz realizowanie „misji dziejowej” proletariatu czy raczej „warstwy robotniczo-chłopskiej”) i „tradycyjnych wartości” (wszak o nie zmagano się w dobie PRL-u, gdy Kościół miał ich bronić w trakcie realizacji wymagającego spoglądania w przyszłość projektu, którego spełnienie miało ostatecznie usunąć własność prywatną, a także alienację jednostek). Można się też spierać, czy sceptycyzm wobec integracji europejskiej miał ją za podstawę, czy też kontynuowano jakże dawne polemiki dotyczące polskiej kultury jako „zachodniej” czy „chrześcijańskiej”, a nawet „katolickiej”, internacjonalizmu w konfrontacji z tym, co rodzime lub nawet narodowe itd. Można jednak zaniechać tych sporów, bo Habilitant – nieco wbrew zbyt apodyktycznie sformułowanej hipotezy – potrafi przecież o dawne debaty, ukazuje rodowody środowisk raczej niż – jak w tytule rozprawy – „środowiska konserwatywno-liberalnego”, sięgający nie tylko do PRL-u, ale i wcześniej. Przypomina rodowody, odsyłając – choć nie obszernie – do dawnych polemik o potrzebie i istnieniu choćby liberalnych ujęć w Polsce oraz o istocie konserwatyizmu, a czyni to, by unaooczyć korzenie tkwiące przecież nie tylko w sporach libertarian i komunitarystów (komunitarian) z lat 70. i 80. XX w. Wspomina Stefana Kisielewskiego, z którego refleksji sceptycznych poprzedzających te spory korzystało wielu przedstawicieli środowisk konserwatywno-liberalnych (może należało skorzystać z prac o debatach dotyczących ustroju politycznego toczonych przez polskich konserwatystów przed 1939 r.?: w debatach tych dyskutowano z różnymi wariantami myśli liberalnej, krytykowano m.in. koncepcje „abstrakcyjnej”, wyzutej z religijnych i narodowych uwarunkowań, jednostki i jej „praw podmiotowych” czy „uprawnień”).

W pierwszej części książki Autor sprawnie zrekonstruował korzenie ideowo-polityczne zajmujących Go środowisk (rozdz. I) oraz procesy kształtowania się Unii Polityki Realnej i Stronnictwa Polityki Realnej (rozdz. II), a także kilku innych ugrupowań (rozdz. III i IV), zbyt mocno uwypuklając „wyłącznieść” Janusza Korwina-Mikke (zob. jego „portret” w aneksie I na s. 671-688) w dziele kształtowania *dyskursu politycznego badanego środowiska*. Skoro wciąż pojawiała się *wewnętrzna opozycja* (s. 283-284) i mnożyły się rozłamy w ugrupowaniach przez niego kierowanych, skoro wyraźnie różnili się od niego ci, którzy chcieli działać, *aby mieć realny wpływ na politykę*, ci, którzy odchodzili z UPR ku innym, bardziej „politycznie” nastawionym ugrupowaniom (s. 298 oraz przytaczana na s. 299 charakterystyczna opinia Rafała Ziemkiewicza, a nie Ziemkiewicz, z której wynika, iż Korwin nie jednoczył, lecz dzielił lub raczej „prowokował odejścia” ze środowiska; lecz ku czemu: czy nie ku innym środowisko „konserwatywno-liberalnym”?: nadto na s. 305 pojawia się stwierdzenie, że *środowisko przyjęło taktykę obejmującą próbę odsunięcia Janusza Korwin-Mikkego od zarządzania partią*

i uwaga o *kolejnych formacjach konserwatywno-liberalnych*). Autor nie ogranicza się do śledzenia przemian strukturalnych analizowanych środowisk, ale – jako „zawodowy politolog” – korzysta z „metod ilościowych”, analizując listy wyborcze przez nie zgłaszane i wyniki osiągnięte przez ich kandydatów w kolejnych wyborach parlamentarnych, prezydenckich i samorządowych. Pierwsza część rozprawy unaocznia nie tylko sprawność Habilitanta w zakresie korzystania z „warsztatu politologa”, ale także umiejętność wnikliwego namysłu nad przemianami strukturalnymi zachodzącymi w zajmujących Go środowiskach i nad znaczeniem oraz przebiegiem zmagania o przywództwo toczących się w nich.

Równie interesująca, a dla piszącego te słowa szczególnie zajmująca, jest druga część rozprawy traktująca o myśli politycznej wciąż jednego (zgodnie z tytułem całości) środowiska konserwatywno-liberalnego. Część ta obejmuje aż sześć rozdziałów: „System wartości” (rozd. I), „Ustrój polityczny” (rozd. II), „Gospodarka i ekonomia” (rozd. III), „Polityka publiczna” (a nie „Polityki publiczne”, rozdz. IV), „Polityka zagraniczna i bezpieczeństwo międzynarodowe” (rozd. V, w którym znajdujemy m.in. podrozdział „Nielegalna imigracja i uchodźcy w Polsce”) oraz „Bezpieczeństwo wewnętrzne i obronność” (rozd. VI). W rozdziale I czytamy o różnicach dzielących tych, którzy – jak Korwin-Mikke – optują za „rozdzieleniem Kościoła od państwa”, od tych, którzy przyjmując perspektywę tradycjonalistyczną, często krytykowaną przez ludzi „Kościoła soborowego”, zdają się zbliżać do ujęcia zwanego przez prawosławnych „rzymskim” lub „jezuickim”, „konfesjonalizującego państwo” (s. 329-331). Choć dla wielu konserwatystów spór nie tyle o wartości, ile o deontyczną, powinnościową, warstwę etyki zestawianą krytycznie z warstwą konsekwencjalistyczną, o obowiązywanie nie „etyki uniwersalistycznej praw człowieka”, lecz prawa naturalnego chroniącego skłonności tkwiące w naturze człowieka, każdej ludzkiej jednostki należącej do gatunku bez względu na to, czy uświadamia je sobie i powinności ich honorowania, czy też nie, jest decydujący, to nie znajdziemy w recenzowanym opracowaniu fragmentu o tym traktującego. Tymczasem jest to spór dla wielu konserwatystów rozstrzygający: jeśli odejdzie się od koncepcji natury, która ma być wspólna wszystkim ludziom z każdej z kultur, i uzna, że każda jednostka ustala to, co ma za dobro, w oparciu o rozeznanie własnej korzyści, niepodobna już poważnie głosić tezy o „wyższości moralności nad polityką”. Podobnie rzecz się ma z tezą, iż *konserwatywnym liberalom bliska była organicystyczna wizja społeczeństwa* (dopełniona przypisem, w którym czytamy: *Odwoływano się przede wszystkim do hierarchiczności i elitaryzmu* – s. 331 i przyp. 21 na niej). Teza ta ewokuje namysł nad losem kontraktualistycznych (kontraktualnych) ujęć tak przecież bliskich „klasykom liberalizmu” w rodzaju Hobbesa i Locke’a oraz nad stosunkiem do ujęć utilitarystów i ewolucjonistów liberalnych, a nawet „spencerystów”. W rozeznaniu

tych, jakże różnych ujęć, pomagają wspomniani już filozofowie polityki, naprowadzający także na trop ważnej kwestii: pojmowania „liberalności” w złożeniu z „konserwatyzmem”. Zresztą podobną uwagę można sformułować w związku z „konserwatywnością”, boć ani liberalizm, ani konserwatyzm nie są „jedną doktryną”, lecz są raczej „rodzinami projektów politycznych” nader niekiedy zróżnicowanych. Dyskusji o tych różnorodnościach brakuje nieco w rozprawie (choć Habilitant dotyka jej na s. 332, wspominając o różnieniu się konserwatystów mających społeczeństwo za „organizm” od *klasycznych liberałów, którzy uważali społeczeństwo jako wspólnoty wolnych, autonomicznych jednostek* – tak w monografii; warto więc pytać, jaki był lub jest stosunek przedstawicieli polskiego środowiska konserwatywno-liberalnego do „klasycznych liberałów” i kim oni są?; a także: czy znali/znają różnice dzielące konserwatystów w rodzaju Burke’a z jednej, de Maistre’a z drugiej, a Donoso Cortesa z trzeciej strony?; czy znają tekst Helcla o prawdziwych i fałszywych konserwatystach wśród polskich autorów z połowy XIX w.?). W „Najwyższym Czasie!”, ważnym tygodniku tych środowisk, a nie tego środowiska (przepraszam za powtórzenie), w latach 90. często pojawiały się przekłady tekstów Ayn Rand, epatujących indywidualizmem i krytykujących „państwo dobrobytu” angażujące ponad miarę regulacyjną funkcję państwa, ujawniających jednak również wyraźnie odmienne podejścia do spraw moralnych niż właściwe – dajmy na to – zwolennikom prawa naturalnego nawiązującym do rozwiązań św. Tomasza z Akwinu. Habilitant przedstawia jednak w tej części rozprawy przebieg debat o tzw. aborcję, angażujących „konserwatywnych liberałów”. Czyni to sprawnie i z niejakim znawstwem, co należy podkreślić. Powiada jednak, że w *myśli politycznej środowiska stosunkowo rzadko odnosiło się do kategorii narodu* (s. 347), lecz nie konfrontuje tej tezy z orzeczeniem, iż społeczeństwo ma dla tego środowiska (niech będzie!) organiczny walor. Jaka jest tedy relacja między społeczeństwem a narodem? Czy pierwsze obejmuje członków wielu narodów i narodowości? Także w tym względzie można się było pokusić o bardziej wnikliwe analizy. Lecz i w tym wypadku, i w wielu innych (choćby pojmowanie wolności i sprawiedliwości) na przeszkodzie staje niejednoznaczność pozycji składanych przez członków tego samego(?) środowiska. Dla celów badawczych można je „pojednać”, zarazem jednak należy zważyć, że różne podejścia w nim znajdowane giną wówczas, stają się nieistotne, jak w przypadku zaliczenia do „realistów politycznych” każdego z członków *szkoły myślenia politycznego krakowskich stańczyków* (s. 364: czy istotnie należał do tej grupy – w tekście wpisany na pierwszym miejscu – ultramontanin Walerian Kalinka?; czy jego polemiki z Michałem Bobrzyńskim, wraz z którym zaliczany jest do „krakowskiej szkoły historycznej”, o niezgodność z wymaganiami realizmu politycznego odstąpienia przez Zygmunta II Augusta od naśladowania „realisty” właśnie króla Anglii Henryka VIII, który zerwał relację z Rzymem i

ustanowił „Kościół narodowy”, a przez „umocnił królestwo”, nie mają znaczenia?). Istotne, choć znów zbyt pobieżne, są też uwagi o stosunku do „tradycji powstaniowej”, krytykowanej wielokrotnie przez polskich konserwatystów doby rozbiorów.

Bardzo zajmujące są roztrząsania Habilitanta o dyskusjach dotyczących politycznego ustroju, toczonych nie tylko w okresie prac nad Konstytucją RP z 1997 r., ale także później. Użył On bardzo wielu materiałów źródłowych, by ukazać (znów) mnogość podejść, a nawet orzec, iż *konserwatywni liberałowie nie przedstawili [...] integralnej koncepcji ustroju Polski* (s. 376). Tak w tym, jak i wielu innych obszarach można pytać, czy brak wspólnej koncepcji nie wynika z sięgania do różnych nurtów zaliczanych do „rodzin koncepcji politycznych” obu kierunków nowożytnej myśli politycznej: rozwiązania Locke’a nie pokrywają się przecież z propozycjami Monteskiusza ani – tym bardziej – Benthama i Spencera, choć każdy z nich jest wciąż znajdowany w jednej, liberalnej rodzinie; podobnie rozwiązania Burke’a nie są tożsame z propozycjami de Bonalda ani Müllera, choć każdy z nich znajdowany jest z kolei w jednej, konserwatywnej rodzinie (podobnie dzieje się w polskiej tradycji: przecież „kaliszanie” nie zmiernają w identycznym kierunku w swych „poszukiwaniach ustrojowych, i nie tylko, jak liberałowie przełomu XIX i XX w., a co dopiero mówić o przełomie kolejnych dwóch stuleci; przecież Helcel, Popiel i Wielopolski nie kreślą identycznych projektów, jak „podolacy” z Galicji Wschodniej czy „realiści” z „Piwinskińskiego Kraju). Gdy w m.in. „Autoreferacie” Pan dr Tomaszewski pisze, iż konserwatywny liberalizm jest *polską próbą połączenia koncepcji klasycznego liberalizmu, neoliberalizmu i niektórych wątków myśli libertariańskiej z myślą konserwatywną* (s. 8), to daje sygnał wielości tego, co ma on łączyć ze „strony liberalnej”, jakże zróżnicowanej już w formule przez Niego użytej, z jakoby jednolitą „myślą konserwatywną”. Mnogości po jednej stronie odpowiada mnogość po stronie drugiej, i właśnie ta wielość ujęć, po które mogli i wciąż mogą sięgać przedstawiciele środowisk badanych przez Habilitanta, jest powodem niejednakowości ich wypowiedzi, rozbieżności sięgających niekiedy rangi: „nie do pogodzenia” bądź nawet „sprzeczne”. Lecz – powtarzam – to ponowione stwierdzenie nie uchyla rangi poszukiwań przeprowadzonych przez Habilitanta zasadniczo przy użyciu metody jakościowej gwoli znalezienia odpowiedzi na poprawnie sformułowane pytania badawcze i gwoli weryfikacji hipotezy głównej i innych. Zgodnie z dominującym podejściem szukaniem odpowiedzi i weryfikowaniem hipotez zajmował się w uporządkowany sposób, rzetelnie szukał i weryfikował, dążył do konkluzji, sięgając niekiedy również po badania ilościowe (s. 8-9 „Autoreferatu” oraz „Rozważania wstępne” i „Wnioski końcowe”, a także „Podsumowania” wieńczące niemal każdy rozdział).

W uwagach o ustroju politycznym Autor dotyka nie tylko kwestii monarchia czy republika (a może dyktatura?), ale także „nomokracji”, zatem „rządów prawa”, stosunku do demokracji jako „rządu większości” (być może „motłochu”), liberalnych i konserwatywnych jej ograniczeń, raz jeszcze ukazując wielość propozycji wyrastających z odmiennych założeń przyjmowanych przez różnych przedstawicieli środowiska/środków analizowanych. Omawia obszernie debaty prowadzone w latach 90. XX w. na temat oczekiwanego ustroju politycznego tzw. III RP, wnikając i w kwestie fundamentalne (prawnego gruntowania zachowań organów władzy publicznej i prawnych ich granic), i w kwestie bardziej szczegółowe (jak relacje między takimi organami i ich kompetencje). Mówi o mniej lub bardziej konserwatywnych projektach, wielokrotnie docierając do kryteriów pozwalających mu w taki sposób szacować propozycje składane choćby przez Janusza Korwina-Mikkego i Stanisława Michalkiewicza, Jacka Wilka i Antoniego Koniuszewskiego, gdy chodzi o problemy ustroju politycznego, wielu innych piszących głównie w „Najwyższym Czasie!”, gdy chodzi o sprawy gospodarcze, w tym o kwestie prywatyzacji i reprivatyzacji, lecz także ekologii i ochrony środowiska. Wiele uwag sformułował Habilitant o wypowiedziach „konserwatywnych liberałów” na temat polityk publicznych, szczególnie w zakresie edukacji, służby zdrowia, polityki społecznej, ubezpieczeń oraz kultury, sztuki i systemu medialnego. Także w tych zakresach uchwycił i przedstawił wiele różnych opinii przez nich formułowanych. Uczynił to również w rozdziale traktującym o polityce zagranicznej oraz bezpieczeństwie międzynarodowym, przedstawiając i tych autorów, którzy zdecydowanie opowiadali się za integracją europejską, i tych, którzy byli i wciąż są sceptyczni wobec jej owoców, podobnie jak w innych rozdziałach korzystając z ustaleń innych badaczy nie odnoszących się do badanego przez Niego środowiska, lecz do kwestii zajmujących także ich przedstawicieli. Dotknął nawet kwestii (coraz częściej dzisiaj dyskutowanych) związanych ze współpracą w ramach Paktu Północnoatlantyckiego, doprowadzając analizę – zgodnie z zapowiedzią w tytule rozprawy – aż do 2024 r. Skonfrontował wreszcie wypowiedzi *narodowców i narodowych radykałów* z opiniami *części polityków partii KORWiN* na temat imigracji, także w tym zakresie wskazując, iż jedni zajmowali *stanowisko jednoznacznie antyimigranckie*, gdy drudzy – pozostali zapewne członkowie partii KORWiN – nie zajmowali takiego stanowiska (s. 565 i n.). Podobne zróżnicowanie w badanych środowiskach znalazł Pan dr Tomaszewski w sprawach bezpieczeństwa wewnętrznego i obronności, nieodmiennie usiłując wskazać nurtującą w nich „tendencję dominującą” w nich w odniesieniu do zagadnień tak kontrowersyjnych, jak kara śmierci czy dostęp do broni palnej.

Celne uogólnienia znajdujemy także w ostatnim fragmencie pracy (nie licząc aneksów), w którym Autor wspomina i o trudnościach analizowanych środowisk w budowaniu koalicji

(wynikających zwykle z formułowania *poglądów bezkompromisowych* (s. 614), i o podążeniu ich (jednak) *w stronę ściślejszej współpracy ze środowiskami narodowymi* (s. 615), podejmując wreszcie próbę odpowiedzi na postawione na początku pracy pytania badawcze. Przypomina je i zajmuje czytelne stanowisko, opierając się na ustaleniach poczynionych w rozdziałach merytorycznych. Właśnie w tym fragmencie znajdujemy długo oczekiwane uwagi dotyczące „zakorzenia” przedstawicieli środowisk konserwatywno-liberalnych, którzy – jak powtarza za Skarżyńskim dr Tomaszewski – nie tworzyli oryginalnych podejść, lecz czerpali z tego, co wypracowali inni (s. 623-624). Pomijając dyskusję nad stwierdzeniem, którego wydzwięk stara się osłabić Habilitant zwłaszcza w związku z rodzimymi konserwatystami, warto dostrzec jego próbę ukazania nawiązań do myśli libertariańskiej, ale bez pytania o jej walor konserwatywny bądź liberalny; pytania jednak ważnego, ukazującego swoiste przesunięcie kategoriałne między tym, co na „Zachodzie europejskim” (mającym za konserwatywne m.in. ujęcie wspólnoty jako pierwszej wobec jednostki, państwo zaś za chroniące te wspólnotę czy raczej społeczeństwo, a nie za chroniące poszczególne jednostki), a tym, co na „Zachodzie amerykańskim” (mającym za konserwatywną tezę o pierwszeństwie jednostki wobec społeczeństwa i oczekującym, że państwo chronić będzie prawa lub uprawnienia i powstrzymywać się przed wkraczaniem w dziedzinę jej prywatności). To przesunięcie utrudnia identyfikację po obu stronach Atlantyku i konserwatyizmu, i liberalizmu, skłaniając zarazem do tworzenia konstrukcji w rodzaju „konserwatywny liberał” (czy Hayek, uchodzący za obrońcę spontanicznego czy samorzutnego ładu na wzór oświeceniowców szkockich, istotnie był liberałem?; z pewnością był autorem tekstu *Dlaczego nie jestem konserwatystą?*). We „Wnioskach końcowych” Habilitant czyni uogólnienia, stwierdza, że pierwsze trzy hipotezy zostały potwierdzone, czwarta jednak nie (niepodobna stwierdzić, jak duży wpływ mieli na ten nurt poszczególni filozofowie: kłopot w tym, że niemal nie wspomina Autor o wpływie poszczególnych filozofów polityki, gdyż pisze tylko o niepodobnieństwie rozstrzygnięcia, czy wpływ mieli przedstawiciele szkoły austriackiej czy chicagowskiej). Częściowo potwierdzona miała zostać hipoteza piąta (zmiana widzenia między latami 90. i r. 2024) oraz szósta, a także hipoteza główna (s. 638-639). Wywód w tym zakresie prowadzony poprzedzają analogiczne ustalenia po zakończeniu pierwszej części rozprawy (odwołania do hipotez i pytań badawczych z obu części pracy, a także rezultaty swych dociekań przedstawił Habilitant obszernie także w „Autoreferacie”<sup>2</sup>). Rozprawę wieńczy

---

<sup>2</sup> Pisze w nim Habilitant na s. 19: *W osiągnięciu naukowym, w ujęciu teoretycznym wskazałem, że polski konserwatyzm liberalizm jest nurtem synkretycznym, łączącym elementy sprzeczne (indywidualizm liberalny kontra wartości konserwatywne jak szacunek do tradycji, traktowanie społeczeństwa w kategoriach duchowych – opartych na więzach pokoleń przeszłych, teraźniejszych i przyszłych). Udało się uchwycić tę wewnętrzną dialektykę i wskazać, że jest ona cechą konstytutywną tego środowiska. Zrekonstruowałem model państwa*

obszerna bibliografia (w której ujęte zostały również stosunkowo liczne wywiady i relacje), a także cztery aneksy.

Pan dr Tomaszewski podjął wielce interesujący temat nie tylko dlatego, że środowiska zaliczone przez Niego do jednego mają „coraz wyższe notowania” i być może na polskiej scenie politycznej odgrywać będą coraz większą rolę, ale także dlatego, że dotknął za ich przedstawicielami wielu podstawowych pytań znajdujących w zachodniej myśli politycznej bardzo różne odpowiedzi. Pochylił się nie tylko nad „strukturalno-organizacyjną” stroną i nad historią kilku ugrupowań politycznych, ale także nad pojmowaniem jednostki, społeczeństwa i państwa, relacją ładu moralnego i ładu prawnego, rolą legislatora i sposobami wyłaniania jego członków, nad problemami gospodarki i ekonomii oraz bezpieczeństwa. Choć brakuje nieco refleksji o pojmowaniu kultury i jej znaczeniu dla gruntowania życia społeczeństwa raczej niż narodu oraz jego rozstrzygnięć politycznych, to sędzę, iż Habilitant wykonał „robotę wielką”, uchwycił to, co najistotniejsze i to w całej rozległości i różnorodności wypowiedzi, które – niech mi wolno będzie powtórzyć – pochodzą z wielu środowisk konserwatywno-liberalnych.

Mimo sformułowanych powyżej zastrzeżeń, nie mam wątpliwości co do „politologicznego waloru” najważniejszego osiągnięcia Habilitanta i z przekonaniem wyrażam uznanie za Jego trud. Zarówno hipotezę główną, jak i hipotezy pomocnicze, a także pytania badawcze stawiane w obu częściach rozprawy, sformułował On poprawnie; poprawne są również metody (także charakterystyczne dla nauk historycznych), które pozwoliły Mu odsłonić „rywalizację narracji” występujących w „rodzinie środowisk”. Nie mam również uwag do struktury rozprawy, którą Habilitant podzielił tak, by zmierzyć się wpieryw z „zagadnieniami strukturalnymi”, a następnie z myślą czy intelektualną warstwą (raz jeszcze jednak zaznaczę, że nieco brakuje rozważań o zróżnicowanym pojmowaniu kluczowych dla tradycji liberalnej i konserwatywnej pojęć m.in. „wolność” i „władza”, „społeczeństwo” oraz „naród” i „lud”). Uwzględniając niezwykle trud analityczny Habilitanta i podziwiając Jego umiejętność formułowania należycie uzasadnionych uogólnień, oceniam dokonanie wskazane przez Niego jako główne w postępowaniu habilitacyjnym bardzo wysoko<sup>3</sup>.

---

*konserwatywno liberalnego: minimalnego, strzegącego wolności jednostki, własności opartego na nomokracji. „Elementy sprzeczne” i „wewnętrzna dialektyka” charakterystyczna dla analizowanego środowiska, jednego, choć odwołującego się do sprzecznych elementów i usiłującego je „znieść” dzięki „dialektycznym sztuczkom”. Teza ta z pewnością pobudzała i pobudza intelektualnie Habilitanta (który pisze na s. 20, że Jego badania wypełniły niszę w polskim piśmiennictwie naukowym, całościowo odtwarzając działalność i myśl polityczną konserwatywnych liberalistów, dla mnie zaś jest świadectwem Jego trudu).*

<sup>3</sup> Tym samym uznaję, że również druga przesłanka w postępowaniu habilitacyjnym (pierwszą jest posiadanie stopnia doktora), czyli – „osiągnięcie naukowe albo artystyczne, stanowiące znaczny wkład w rozwój określonej dyscypliny” – została spełniona (zob. Poradnik przywołany w przypisie 1.).

6. Habilitant przedstawił w „Autoreferacie” drugie jeszcze osiągnięcie naukowe w postaci cyklu powiązanych tematycznie artykułów naukowych traktujących o bezpieczeństwie Polski w koncepcjach politycznych po 1989 roku. Dziesięć powiązanych tematycznie tekstów opublikowanych w czasopiśmie naukowym znajdujących się w wykazie MNiSW (w tym jeden indeksowany w bazie Scopus: „Studia Politica. Romanian Political Science Review”), z których dwa we współautorstwie, traktuje o kierunkach rozwoju badań myśli politycznej, polityce energetycznej Polski w założeniach programowych PiS, bezpieczeństwie międzynarodowym Polski w refleksji politycznej wybranych pravicowych ugrupowań politycznych w latach 1989-2004, siłach zbrojnych w polskiej myśli politycznej od roku 1989 do wyborów parlamentarnych w 2011 r., bezpieczeństwie międzynarodowym w programach wyborczych PO w latach 2001-2015, Inicjatywie Trójmorza jako elemencie stabilizacyjnym w Europie Wschodniej i Środkowej oraz wypowiedziach Ministrów Spraw Zagranicznych RP z lat 2011-2019 o relacjach Polski z Ukrainą, Białorusią i Rosją (trzy w języku angielskim), aktualnych problemach nauk politycznych i geopolitycznych koncepcjach Lecha Kaczyńskiego (oba w języku ukraińskim), koncepcjach rozwoju integracji europejskiej na podstawie informacji ministrów spraw zagranicznych Rzeczypospolitej Polskiej z lat 2012–2019 i wątkach ekologicznych w programach polskich środowisk politycznych w kampaniach wyborczych w latach 2015 i 2019. Cykl ten jest owocem zainteresowań Habilitanta wzmagających się od 2010 r. koncepcjami bezpieczeństwa początkowo w polskiej myśli politycznej po 1989 roku, a następnie także administracji rządowej, przedstawianych przez ministrów spraw zagranicznych w informacjach o zadaniach polskiej polityki zagranicznej. Cykl ten ujawnia niejaką ewolucję zainteresowań Badacza wychodzącego od myśli politycznej, a zmierzającego do analizowania wypowiedzi ukazujących główne kierunki niektórych polityk publicznych; ewolucję, której owocem wydaje się być wysoko oceniona rozprawa wskazana jako główne osiągnięcie kandydata do stopnia doktora habilitowanego nie w dyscyplinie nauki o bezpieczeństwie (co w pewnym zakresie sugeruje tematyka przedstawiana w cyklu tekstów), lecz w dyscyplinie nauki o polityce i administracji. Cykl ten jednak uzasadnia przekonanie, iż Habilitant prowadzi badania wielodyscyplinarne, a raczej dotyka zagadnień zajmujących badaczy uprawiających różne dyscypliny. Wobec „podziałów dyscyplinarnych” dokonanych w ostatnich latach w Polsce, zdaje się On być „politologiem dawnego rytu”, dostrzegającym zagadnienia wpisujące się w badania i stosunków międzynarodowych, i bezpieczeństwa, i nauk o polityce myślanych obok tamtych. To, w moim przekonaniu, dobrze świadczy o dojrzałości badawczej „politologa”, który wyszedł ze środowiska historyków, postanawiając badać to, co złożone, co nie może być „rozdzierane” między dyscypliny, bo obejmuje kwestie kluczowe

wręcz dla porządku poszczególnych państw, a być może także dla tego, co niektórzy nazywają „społecznością międzynarodową” (jak ona jest podzielona i jak problematyczne jest stosowanie tej kategorii przekonujemy się w ostatnich kilku latach coraz bardziej boleśnie).

7. „Ilościowa strona” dokonań Habilitanta jest dla piszącego te słowa interesująca, dowiadyuje się on bowiem z dokumentacji złożonej przez Habilitanta, że można już oszacować „łączną wartość publikacji” i wyrazić ją liczbą (w przypadku Pana dr. Tomaszewskiego wynosi ona 3366). Cytowania podane przez Niego w „Wykazie publikacji” są liczne, stosunkowo wysoki jest też „Indeks H”. Przed uzyskaniem stopnia naukowego doktora ogłosił On 4 publikacje recenzowane (w tym jedną po litewsku), jedną monografię naukową (wraz z Danielem Paterem), zredagował (niekiedy we współpracy z innym Uczonym) sześć książek, aż 14 rozdziałów w monografii lub podręczniku akademickim i 8 „innych publikacji”. Po uzyskaniu stopnia naukowego doktora: jedną publikację recenzowaną w czasopiśmie wyróżnionym w Journal Citation Reports (w „Energies”, wraz z trojgiem współautorów), aż 44 publikacje w recenzowanym czasopiśmie krajowym lub zagranicznym z listy MNiSW (niektóre w innym lub innymi Uczonymi, część w językach obcych, głównie angielskim), w latach 2011-2014 redagował półrocznik „Historia i Polityka”, 11 monografii lub podręczników (niektóre we współautorstwie, ogłaszane w kilku polskich miastach), współredagował 11 monografii lub podręczników, 24 rozdziały w monografii lub podręczniku (niektóre jako współautor), dwa teksty w materiałach konferencyjnych oraz 8 „innych publikacji”. Tę „stronę” dokonań Habilitanta należy ocenić wysoko, uwzględniając nie tylko wielość miejsc publikacji, jak i – poświadczoną innymi także dokumentami dołączonymi do materiałów przesłanych recenzentowi – niezwykłą umiejętność współpracy z innymi Uczonymi<sup>4</sup>.

W niemal każdym tekście Pan dr Tomaszewski stara się bronić wyraźnie artykułowanej tezy, używając klarownie formułowanych argumentów, starając się wskazać źródła, w których je odnalazł, rzetelnie przygotowując swe prace także od „strony formalnej”. Nie są to „prace odtwórcze”, lecz – co warte podkreślenia – zaopatrzone w oryginalną, niekiedy kontrowersyjną tezę, którą Habilitant stara się weryfikować w poprawnie prowadzonym wywodzie.

---

<sup>4</sup> Analizując dorobek naukowy Pana dr. Tomaszewskiego dochodzę do przekonania, iż również trzecia przesłanka nadania stopnia doktora habilitowanego, czyli wykazywanie się istotną aktywnością naukową albo artystyczną realizowaną w więcej niż jednej uczelni, instytucji naukowej lub instytucji kultury, w szczególności zagranicznej, została spełniona.

8. Habilitant wykazuje w „Autoreferacie” i innych dokumentach przedstawionych w postępowaniu habilitacyjnym liczne dokonania dydaktyczne: prowadzenie zajęć na kilku kierunkach studiów, nie tylko Politologii, Stosunkach Międzynarodowych i Bezpieczeństwie Wewnętrznym i Narodowym, ale także na Wojskoznawstwie, Ekonomii, Administracji oraz Dziennikarstwie i Komunikacji Społecznej, realizowaniu różnych form dydaktycznych (wykład, ćwiczenia, konwersatoria, a także seminariów oraz wypromowanie ponad stu licencjatów) na różnych przedmiotach, wysokie oceny uzyskiwane w ankietach studentów, wreszcie pełnienie funkcji promotora pomocniczego w jednym przewodzie doktorskim. Wspomina On też o zainteresowaniu strzeleckich pozwalających Mu prowadzić zajęcia z... *bronioznawstwa*.

Pan dr Tomaszewski wylicza również bardzo (moim zdaniem) liczne zaangażowania popularyzacyjne (s. 27-28) i organizacyjne (s. 28-29 „Autoreferatu”), z których wystarczy wymienić pełnienie w latach 2009-2016 funkcji pełnomocnika Rektora UMK ds. aktywizacji życia kulturalnego i naukowego studentów UMK, w latach 2016-2020 funkcji prodziekana ds. studenckich na Wydziale Nauk o Polityce i Bezpieczeństwie UMK oraz pełnioną obecnie funkcję rzecznika prasowego Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu, by zdać sobie sprawę tak z szacunku i zaufania, jakim jest darzony w społeczności akademickiej, jak i ze skali dokonań w drugim ze wspomnianych zakresów. Dodać wypada, że Pan dr Tomaszewski jest też członkiem Komisji Ewaluacji Nauki, pracując w Zespole do spraw wykazów czasopism i wydawnictw. Nie mam wątpliwości, że również w tych obszarach spełnia On (i to „z naddatkiem”) oczekiwania tak ustawodawcy, jak i środowiska politologów jako aspirant do stopnia doktora habilitowanego.

10. Habilitant otrzymał za swe dokonania na polu badawczym i organizacyjnym łącznie osiem nagród i wyróżnień Rektora Państwowej Uczelni Zawodowej we Włocławku, Rektora Państwowej Akademii Nauk Stosowanych oraz Rektora UMK w latach 2011-2021.

11. Habilitant informuje w „Autoreferacie”, że w 2018 r. złożył do Centralnej Komisji do Spraw Stopni i Tytułów wniosek o wszczęcie postępowania habilitacyjnego w dziedzinie nauk humanistycznych, dyscyplinie historia, na podstawie rozprawy *Uniwersytet Stefana Batorego w Wilnie w latach 1919–1939. Studium z dziejów i postaw ideowych studentów* (Toruń 2018, s. 612). W postępowaniu tym, zakończonym w 2020 r., odmówiono Mu nadania stopnia doktora habilitowanego. W dyscyplinie, w której zgromadził On dorobek oceniony powyżej, osiąga wyniki godne uznania, pracując w niej przecież obecnie na polu coraz bardziej

zajmującym politologów różnych krajów (dość wspomnieć dzieło Ferencza Hörchera wydane ostatnio w Krakowie): *Miasto jako koncepcja polityczna*.

### **Konkluzja**

Doceniając nade wszystko trud badawczy Pana dr. Patryka Tomaszewskiego, który zaowocował obszerną i interesującą monografię o środowiskach określanych nie tylko przez Habilitanta mianem „konserwatywno-liberalnych”, stanowiącą oryginalne opracowanie naukowe, ważne dla rozwoju dyscypliny, stwierdzam, że ma On już znaczący wkład w rozwój dyscypliny naukowej oraz cenne wyniki współpracy z ośrodkami krajowymi i zagranicznymi). Na podstawie przedstawionej dokumentacji, po zapoznaniu się z przedłożonymi publikacjami, z przekonaniem stwierdzam, że spełnia On wymagania określone w art. 219 ustawy Prawo o szkolnictwie wyższym i nauce z dnia 20 lipca 2018 r. (Dz.U. z 2018 r. poz. 1668). Mając to uwadze, wnioskuję o prowadzenie dalszych stadiów postępowania o nadanie Mu stopnia naukowego doktora habilitowanego w dziedzinie nauk społecznych, dyscyplinie nauki o polityce i administracji.

